Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 160. Niedziela, dnia 12. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Zamęt w Niemczech.

Berlin. (PAT. Wolff). Brak banknotów spowodował dziś w różnych miastach Rzeszy demonstracje i zaburzenia. Szczególnie przyszło do wielkich wykroczeń w Akwizgranie. Także koło Berlina przyszło do starć.

Berlin. (PAT). Dziś wieczorem wyszedł „Vorwaerts“, którego numer kosztował 10.000 mk.

Berlin. (PAT). Do parlamentu rzeszy przybyła wczoraj **delegacja robotników z Nadrenii**, domagając się dopuszczenia do **uczestnictwa w obradach parlamentu.** Spowodowało to zamęt, któremu kres położyła policja.

RUN NA BANKI.

Berlin. (PAT). Gdy dziś koło g. 10 rano pojawiła się pogłoska, że Bank Rzeszy nie wydaje banknotów, powstał run na wszystkie banki. Przed bankiem Rzeszy zebrały się tysiączne tłumy. Policja musiała opróżniać ulice. Gdy później pojawiło się doniesienie Banku Rzeszy, że drukarnia państwowa podjęła pracę z powrotem, nastąpiło w sytuacji pewne odprężenie.

Drożyzna w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). „Dziennik gdański“ donosi: Wzrost drożyzny notuje się już z godziny na godzinę. Funt smalcu amerykańskiego kosztuje półtora miljona marek, kartofli 20.000, przyczem daje się odczuwać dotkliwy brak tego produktu. Od dnia 11 bm. kosztować będzie krótki przejazd tramwajem 60.000 marek, dłuższy przejazd 100.000 marek. Koleje terytorjum wolnego miasta podrożeją w tym samym stosunku. Pokój w hotelu kosztuje od 4 do 6 miljonów marek, ubranie 40 do 50 miljonów marek, buty 15 do 25 mil. mk., węgiel 3 i pół mil. mk., lecz jest do nabycia tylko za dolary, chleba kartkowego nie ma, pochenek bezkartkowego chleba wagi dwóch funtów kosztuje 300.000 mk., funt kiełbasy kosztuje 400.000 mk., masło za 1 funt 1 mil. mk., ale do nabycia tylko za dolary.

STRAJK GENERALNY.

Gdańsk. (PAT). Z powodu nie dojścia do skutku pertraktacji między pracodawcami a przedstawicielami robotników w sprawie podwyższenia zarobków, dziś rano związki zawodowe gdańskie **ogłosiły strajk generalny.** Strajkują robotnicy wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych, robotnicy portowi i tramwajowi; dzienniki nie wyszły. Tylko gazownia, elektrownia, wodociągi i koleje są czynne. Podjęte na nowo rokowania, toczą się w komisarjacie Ligi narodów. Dotychczas panuje w Gdańsku spokój.

1 funt sterl. = 20 i pół miliona mk. niem

Londyn. (PAT). Marka niemiecka na wczorajszej giełdzie utrzymała się w cenie 20 i pół miljona za funt. **Transakcje w markach niemieckich uznano za wykluczone.**

Fuzja Dąbszczyków z „Wyzwoleniem“.

Warszawa. (AW). Pisma donoszą, że wczoraj odbyły się narady grupy P. S. L. Dąbskiego i „Wyzwolenia“ w sprawie przygotowanej od pewnego czasu **fuzji tych dwóch stronnictw.** Podobno fuzja jest kwestją bliskiego czasu.

Połączenie Zagłębia Dąbr. z Krakowem.

Katowice. (PAT). Udzielone zostało pozwolenie Towarzystwu węglowemu w Polsce na prowadzenie studjów przedwstępnych celem wybudowania kolejki normalno-torowej elektrycznej ze Sosnowca do Katowic i z Czeladzi do Bytomia. Wymienione Towarzystwo projektuje także wybudowanie **kolei elektrycznej przez Sosnowiec do Krakowa.**

Sprawy honorowe a nietykalność posłów i senatorów.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja regulaminowa pod przewodnictwem senatora **Łubieńskiego** wysłuchała referatu sen. **Bartoszewicza** w sprawie **postępowania w oficerskich sprawach honorowych odnośnie do posłów i senatorów.** Sprawa ta wpłynęła przez Izbę spraw wojskowych, która w liście do Senatu zwróciła się o wyjaśnienie, czy **nietykalność posłów rozciąga się także i na honorowe sprawy oficerskie.** Po dyskusji komisja orzekła, że w myśl dekretu z roku 1919, wydanego przez naczelnika państwa, należy stanąć na stanowisku, że **nietykalność posłów i senatorów dotyczy także honorowych spraw oficerskich.**

Zamknięcie filij „Deutschtumbundu“.

Poznań. (PAT). Na skutek wykrycia dokumentów stwierdzających **antipaństwową działalność „Deutschtumbundu“**, województwo poznańskie zarządziło rewizje w lokalach centrali „Deutschtumbundu“, jak i „Bauernvereinu“ w **Bydgoszczy**, pozatem w mieszkaniach prywatnych najwybitniejszych członków tych stowarzyszeń. Rewizji dokonano również we filjach „Deutschtumbundu“ i „Bauernvereinu“ w **Chodzieży, Czarnkowie, Olsztynie, Międzychodzie, Inowrocławiu, Mogilnie, Witkowie, Gnieźnie, Oborniku, Rawiczu, Lesznie, Nowym Tomyślu i Wyżysku.** Na podstawie § 2 o stowarzyszeniach, towarzystwo „Deutschtumbund“ zostało zamknięte.

Katolicyzm i obrona przed bolszewizmem.

Zdarzyło się, że równocześnie w sprawie religji, katolicyzmu zabrały głos dwa pisma, wręcz przeciwne sobie reprezentujące poglądy na świat. W organie P. P. S. „Robotniku“ niejaki p. Chrupek zrażony do „etyki wyznaniowej“ zaleca (po raz nie wiem już który) „etykę świecką“, „moralność naukową“. Pan Chołoniewski zaś w „Rzeczypospolitej“ w płomiennych słowach podnosi i rozwija starą prawdę, że „interes katolicyzmu i polskości zidentyfikował się w naszych czasach“, a „wychowanie religijne... staje się dziś gwiazdą zbawienia“.

Nie mamy zamiaru polemizowania z „Robotnikiem“. Głos p. Chrupka jest zresztą odosobnionym. Jego walka z religijnym duchem wychowania liczy niewielu tylko kombatantów i to w obozie P. P. S. Bo — jak powiada p. Chołoniewski w „Rzeczypospolitej“ — dzisiaj „najzagorzalszy Polak-ateista **musi sprzyjać rozwojowi ducha religijnego, jeśli sprzyja ojczyźnie“.**

Nie mamy też zamiaru poprawiać wywodów p. Chołoniewskiego, którychby raczej przedrukować należało w miljonie odezw i po Polsce rozrzucić. Chcemy tylko z jego założeń wysnuć pewne wnioski, które nam dyktuje ta sama miłość katolicyzmu i Polski.

„Idzie ku nam... szatan sam, nieprzyjaciel Chrystusa, Judasz Iskarjota, któremu bolszewizm na nizinie moskiewskiej wzniósł świeżo pomnik ze spiżu. Do walki z nim jest zdolny sam jeden Kościół Boży“!

Tak jest! Tylko Kościół katolicki może się oprzeć szatanowi, idącemu na Europę z jej wschodnich włości.

Świeżo dowiódł tego polski i katolicki kapłan w Rosji bolszewickiej. Bywały rewolucje i gwałtowniejsze i krwawsze zapewne od bolszewickiej. Ale nie było od początku świata niebezpieczniejszej od tej, którą przechodzi dotąd Rosja. Dlaczego? Dlatego, bo ta ostatnia reprezentuje nie przygodną jakąś myśl, żądanie warstw słabszych, jak poprzednie, jak nawet wielka rewolucja francuska, ale całą skończoną ideologję, cały światopogląd, który w pewnych warunkach może człowiekowi wystarczyć za wszystko i dać odpowiedź na wszystkie pytania. W pewnych warunkach, powiadam; wtedy mianowicie, gdyby na ziemi umarła wiara, gdyby ze świata zniknął Bóg! Nie rozumiano tego i nie rozumie wielu jeszcze dotąd.

Zrozumiał to jednak kapłan katolicki w Rosji: to zrozumienie tchnął w masy wiernych. I jeśli dziś jest jeszcze chrześcijaństwo jakieś w Rosji, nawet w kołach prawosławnych, to jest ono zasługą tylko Kościoła katolickiego, Cieplaków i Butkiewiczów. Podczas, gdy Antoniny, Tychonowie wcześniej, czy później skła-

dali pokłon kuszącemu ich szatanowi, katolicyzm pozostał wiernym swej zasadzie; w szeregach duchowieństwa katolickiego w Rosji (powiedzmy wprost: polskiego, bo inne ledwie może wchodzić w rachubę) nie było ani jednej dezercji na stronę wroga, ani jednej zdrady; była natomiast powszechna ofiara, nawrót apostolskiego ducha, od głowy, arcybiskupa, do prostej zakonnicy z ochronki. Mało o tem u nas mówiono i pisano! Trzeba, żeby o tem stanowisku Kościoła polskiego w Rosji dowiedzieli się wszyscy.

Atoli wyobrażam sobie, że do nas, do naszych miast i wsi przybywają ci męczennicy i spotykają się z nami. Z nami, którzy mówimy o naszym katolicyzmie, którzy zgodnie stwierdzamy, że jedynie katolicyzm zdoła świat przed bolszewizmem obronić. Przypuszczam, że naszym niektórym katolikom musieliby zganić ich przestarzałe, nie odpowiadające nowym warunkom stanowisko w sprawach społecznych, a pokrywane płaszczykiem katolicyzmu. Musieliby tym wszystkim, którzy dla sanacji stosunków gospodarczych, dla dobra ogólnego nie chcą poświęcić niczego ze swoich praw, datujących się jeszcze z czasów feudalizmu lub pańszczyzny, powiedzieć, że tak było właśnie w Rosji przed rewolucją! Tym zaś, którzy nie mogą zrozumieć znaczenia ustaw ubezpieczeniowych dla ruchu robotniczego, powiedzieliby pewnie, że w podobny właśnie sposób od nierozumienia potrzeb społecznych doszło do rewolucji bolszewickiej w Rosji. A wszystkim, że katolicyzm to ani kapitalizm, ani feudalizm, ale wolność i sprawiedliwość powszechna!

Brakło jej w Rosji, bo i katolicyzm nie mógł oddziaływać w tym stopniu na bieg spraw społecznych, by ją mógł w życie wprowadzić. Nie powinno jej brakować u nas, w Polsce, gdzie katolicyzmowi konstytucja naczelne przyznała stanowisko. Cieszymy się więc każdym objawem tego ducha społecznego wśród katolików. Cieszymy się, że p. Choloniewski (który swojego czasu z radością witał początki dziś już silnego ruchu Ch. D.) właśnie w „Rzeczypospolitej" stwierdził potrzebę umocnienia ducha katolickiego w dziedzinie społecznej.

Strindberg umierając katolikiem kazał na swym grobie umieścić napis liturgiczny: O crux ave spes unica! (Witaj krzyżu, nadziejo jedyna!). Stosując te słowa do naszej sprawy obrony Polski przed bolszewizmem, trzeba przypomnieć słowa Mickiewicza:

Krzyż na Golgocie człowieka nie zbawi,
jeśli w swem sercu krzyża nie wystawi.

Nie można bezkarnie w imię katolicyzmu nawoływać ludu do ograniczenia żądań, jeśli się samemu nie ograniczy własnych wygód i własnego dobrobytu. **W. Z.**

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa (Tel. wł.) **Wśród kół politycznych utrzymują się uporczywie pogłoski, że z początkiem przyszłego tygodnia nastąpić mają na kierowniczych stanowiskach ministerstw pewne przesunięcia.** O ile pogłoski te polegają na prawdzie, nie zdołał jeszcze nasz korespondent stwierdzić. Wiadomości, podane przez pewne pisma lewicowe o **domniemanych kandydaturach na nowych ministrów, są bezpodstawne.**

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Varsovia" utrzymuje, że **min. przemysłu i handlu Kucharski, bawi w ważnych sprawach państwowych w Paryżu.** Stamtąd minister udaje się do Zurychu.

Szykany czeskie w Pieninach.

Szczawnica (AW). W dniu wczorajszym władze czechosłowackie wydały nakaz swej straży, zabraniający **przechodzenia od granicy polskiej drogą w Pieninach od Czerwonego Klasztoru i na** wszystkie wycieczki turystyczne, co dotąd można było wykonywać bez przeszkody, za specjalnemi przepustkami, które wydawał komisarz klimatyczny w Szczawnicy.

Warszawa. (AW). Poseł Stanów Zjedn. zawiadomił rząd polski o zamierzonem przybyciu do Gdańska okrętu amerykańskiego między 29 b. m. a 3 września.

Kapitulować — czy trwać w oporze?

Berlin. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu socjalista Müller w przemówieniu swojem wyraził przekonanie, że **rząd rzeszy winien przyczynić się do rozwiązania kwestji Ruhry.** Zaznaczył on, że **jednomyślność Francji i Anglji co do zasad w kwestji odszkodowań czyni koniecznem wystąpienie ze strony rządu rzeszy z szeregiem konkretnych propozycyj.** Mowca uważa i byłoby wskazanem domagać się przyjęcia Niemiec w skład ligi narodów. Ludowiec Stresemann zalecał, trwanie w biernym oporze, zaznaczając, że **kapitulacja mogłaby zepchnąć Niemcy w odmęt jeszcze większego chaosu.**

STRAJKI WSKUTEK NIEWYPŁACANIA.

Berlin. (PAT). (Wolff). Funkcjonarjusze berlińskich **zakładów elektrycznych rozpoczęli dziś bierny opór z powodu niewypłacenia im poborów.**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Jutro rano **wybuchnie strajk drukarzy.** Pisma nie wyjdą. **Również zatrzymany będzie druk banknotów, co pociągnąć może nieobliczalne skutki.**

NOTA PAPIEŻA PRZECIW SABOTAŻOWI.

Paryż. (PAT). Jak donoszą pisma, Papież polecił kardynałowi Gaspari przygotować **nową notę do rządu rzeszy, protestującą przeciwko ostatnim aktom sabotażu w zagłębiu.**

Interwencja prez. Colidge w sprawie długów wojennych.

Berlin. (AW). Według wiadomości z Paryża, Loucheur oświadczył w wywiadzie, że nowy prezydent Stanów Zjedn. Coolidge wypowie się **za powszechną redukcją długów wojennych** i oczekiwać należy, że w najbliższym czasie wystąpi on z deklaracją z powodu rozpoczynających się rokowań w tej sprawie między państwami sprzymierzonemi. Loucheur przypisuje **interwencji Coolidge'a bardzo poważne znaczenie.**

Sejm Rzeszy radzi nad sytuacją.

Berlin. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odbywała się **dalsza dyskusja nad oświadczeniem rządu.** Pos. Peterson (demokrata) oświadczył, że Niemcy domagają się od Anglji i Włoch nie przyjaźni, lecz wypełnienia traktatu wersalskiego. Także Ameryka, zdaniem mowcy, jest zobowiązana do wypełnienia układu wilsonowskiego. Pos. Graefe oświadczył, **że nie może się zgodzić na projekty rządu. Niemcy, jego zdaniem, mogą być uratowane tylko przez dyktaturę.**

OCENA ANGIELSKA MOWY DRA CUNO.

Londyn. (PAT). (Polradio). „Morning Post" omawiając w artykule wstępnym expose kanclerza Cuno, pisze: Mowa była wygłoszona przez kanclerza, lecz **podyktowana została przez Stinnesa. Mowę tę uważać można za łabędzi śpiew wielkich przemysłowców,** którzy położyli swą żelazną rękę na Niemczech. Stinnes nie uspokoi się z pewnością, **zanim Francuzi nie ustąpią z zagłębia Ruhry,** a przecież ani kroki czynione przez zagranicę, ani napotykany w zagłębiu Ruhry opór, nie zmniejszą niezłomnej woli Francuzów kontynuowania akcji okupacyjnej. Dlatego też można uważać **mowę kanclerza Cuno za dowód sukcesu politycznego Poincarego.**

O ODPOWIEDŹ NA NOTĘ FRANCJI.

Londyn. (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie **plenarne gabinetu angielskiego w sprawie odszkodowań i zagłębia Ruhry. Trwało** ono dwie i pół godziny. Lord Robert Cecil, który rano powrócił z Francyi i miał przedtem dłuższą rozmowę z Baldwinem, wziął udział w posiedzeniu, natomiast nie byli obecni na posiedzeniu lordowie Amery i Derby. Reuter donosi dalej, że gabinet zajmował się rozpatrzeniem **odpowiedzi na ostatnią notę francuską.**

Kontrrewolucja w Grecji?

Rzym. (PAT). Radio-stacja włoska w Rzymie rozesłała następujący komunikat: Wedle wiadomości, otrzymanych z Aten **w całej Grecji wybuchła kontrrewolucja.** Ośrodkiem ruchu kontrrewolucyjnego są Saloniki, gdzie tłum robotników zajął giełdę, splądrował sklepy i stragany. **Garnizon miejscowy nie interwenjował.** Do Salonik wysłane zostały posiłki. Podobne rozruchy miały miejsce **w Atenach i innych miastach** Opinja publiczna domaga się interwencji sojuszników celem zapobieżenia **grożącej w całej Grecji wojnie domowej.** Jako przyczynę rozruchów uważają ucisk mas pracujących przez wielki kapitał i płynącą stąd dezorganizację ekonomiczną i ogólną nędzę. Ten stan rzeczy **przyspieszyła ostatnia niefortunna kampanja turecka,** (Potwierdzenia wiadomości o wypadkach z Grecji z innych źródeł dotychczas nie otrzymaliśmy. P. A. T.)

Statut Kłajpedy gotów do podpisania.

Bordeaux. (PAT). Rada ambasadorów przesłała rządowi litewskiemu tekst opracowanego przez się **statutu Kłajpedy** z jednoczesnem wezwaniem **do oświadczenia się w ciągu miesiąca,** czy rząd litewski zgadza się statut ten **podpisać.**

Kłajpeda zaopatrzyła się w kolej...

Królewiec. (PAT). Przejęcie przez Litwę kolei kłajpedzkich i przerwa komunikacji z Niemcami **uważane są tutaj jako akt nielojalności w stosunku do Niemiec.** Na obszarze Kłajpedy znajduje się **znaczna liczba niemieckich wagonów kolejowych,** których los nie jest wiadomy. W sobotę mają się rozpocząć rokowania niemiecko-litewskie w sprawie kolejowego obszaru Kłajpedy.

Przedwczesne horoskopy.

Moskwa. (AW). Prasa sowiecka omawiając położenie Niemiec w związku z katastrofą walutową dochodzi do wniosku, **że upadek obecnego rządu Dr Cuno jest przesądzony.** Katastrofa Niemiec sprowadza jednak drżenie gruntu nie tylko pod burżuazją niemiecką, **lecz i również pod nogami „białych rządów"** wszystkich państw oddzielających Niemcy od Rosji. **Polska, Łotwa, Estonja i Finlandja** — piszą „Izwiestja" obawiają się, że **niemiecka fala rewolucyjna może wznieść się tak wysoko, że zagarnie za sobą słupki graniczne dla połączenia się z morzem rewolucyjnem w Rosji".**

Zgon kardynała Turynu.

Turyn. (PAT). Zmarł tutaj Agostino Richelmy, kardynał i arcybiskup Turynu.

Socjaliści przyjaźni faszystom?

Rzym. (AW). Według **informacji Tel. Comp.** utworzyła się we Włoszech **frakcja socjalistyczna, która zajmuje przyjazne stanowisko wobec rządu faszystycznego.** Organem nowej partji ma być dziennik „La Gironda". Girondyści zamierzają **wydać odezwę do wszystkich socjalistów Włoch,** wzywając ich do uznania rewolucji faszystycznej **i do współpracy w odbudowie z obecnym rządem.**

Traktat Jugosławii z Turcją.

Belgrad. (AW). Wobec tego, że rząd jugosłowiański nie mógł przeprowadzić zmian w odnośnych postanowieniach finansowych traktatu lozańskiego, zdecydowało się ministerstwo **spraw zagranicznych do zawarcia oddzielnego traktatu pokojowego z Turcją.** Podpisanie nastąpi prawdopodobnie w Belgradzie, zwłaszcza, że rząd turecki oświadczył się za rychłem podpisaniem układu.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Warszawa. (AW). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła bez zmiany projekt ustawy, o zakresie działalności **ministra reform rolnych.**

Berlin. (PAT). W Karlsbadzie otwarto **13 kongres sjonistyczny,** który trwać będzie przez dwa tygodnie.

Moskwa. (PAT). Rząd rosyjski ponownie mianował **Rakowskiego** przewodniczącym rosyjskiej delegacji handlowej w Anglji.

Wiedeń. (PAT) „Liberte" donosi, że **w Chinach panuje zupełna anarchja.** Oczekują, że rządy Europy wyślą na wody chińskie okręty wojenne. Francja ma wysłać 2 krażowniki.

Z dnia politycznego.

Fantazja a rzeczywistość...

W czasie, gdy w zagłębiu Ruhry ginie prawie codzień ktoś ze strony okupantów lub opornych tubylców, gdy brak pieniędzy w Gdańsku pociągnął kilkanaście ofiar w ciężko rannych, gdy Grecja przechodzi kontrrewolucję, Bułgarja nie uspokoiła się jeszcze po zamachu na Stambulijskiego — jest na świecie wyspa wiecznej szczęśliwości, czyli komisja rozbrojeniowa Ligi narodów, fantazjująca na błogi temat wyrzucenia do lamusa broni etc. etc. Donosi o tem nawet urzędowo P. A. T.

Komisja rozbrojeniowa Ligi narodów, która w tych dniach obradowała w Paryżu, wypracowała projekt układu co do wzajemnego poparcia. Projekt ten przewiduje postanowienia: Państwa, podpisujące projekt, zobowiązują się do wstrzymania się od wojennych kroków zaczepnych, oraz do niesienia pomocy każdemu państwu, które układ ten podpisało, a które zostanie zaatakowane po redukcji zbrojeń. Liga narodów będzie miała prawo stwierdzenia, iż zaszedł atak oraz wyboru najskuteczniejszego środka pomocy. Państwa podpisujące zobowiązują się przedstawić Radzie Ligi narodów redukcję zbrojeń, oraz współpracować w ogólnym planie redukcji zbrojeń, który to plan zaproponuje Rada Ligi narodów. Plan przedłożony decyzji rządów, a następnie przyjęty, będzie podstawą redukcji zbrojeń, która redukcja zostanie przeprowadzona w ciągu 2 lat po podpisaniu. Państwo atakujące ma ponosić wszystkie koszty wojenne oraz zapłacić odszkodowanie.

Niestety życie i obecna sytuacja światowa zaprzeczają jakoby kwestja rozbrojenia rychło była aktualną...

Podatki dla Bundu.

Ile to krzyku robi P. P. S. i sprzymierzony z nią Bund, kiedy mowa o podatkach! Żydowskie te partje uważają, że człowiek pracujący nie ma żadnych obowiązków dla Państwa i nie powinien płacić podatków.

Natomiast na rzecz instytucji bundowych powinni wszyscy płacić podatki. Widzimy to z „komunikatu nr. 16“, zamieszczonego w żargonówce bundowej „Unzer Folkszajtung“ (44). Jest tam wezwanie do płacenia podatków osobno dla jakiejś centrali i osobno dla oddziałów lokalnych.

Płacić muszą nawet „młodzieńcy początkujący“ i robotnice, nietylko robotnicy. Podług skali ustanowionej jeszcze miesiąc temu, kiedy marka stała o wiele wyżej, wypada, że „robotnicy I. i II. kategorji“ musieli już wtedy płacić na centralę i oddział po 234.000 mk. rocznie, oprócz jednorazowej daniny w postaci wpisowego w sumie 22.500 mk.

Gdyby wszyscy członkowie Bundu, członkowie i młodociani płacili tyle podatku państwowego, wiele płacą na cele bundowe, to skarb polski byłby zaiste bardzo zasobny.

Ale Bundy są tylko od tego, żeby brać jaknajwięcej pieniędzy nawet od najbiedniejszych robotników, by mieć za co podbechtywać przeciw Polsce.

Co się dzieje na Litwie Kowieńskiej?

Wstępne uwagi. — Kto i jak Litwą rządzi? — Uregulowanie sprawy walutowej. — Sprawa drożyzny. — Działalność Chrześcijańskiej Demokracji. — Obawy przed Polską. — Stanowisko i przewidywania Polaków. — Stosunek do Niemiec.

Warszawa, w sierpniu.

(Specjalny wywiad dla „Głosu Narodu“).

Nietylko zagraniczna polityka Litwy Kowieńskiej, ale również wewnętrzne stosunki tego państwa, jego nastroje i dążności zasługują na baczną uwagę ze strony polskiej. Zainteresowanie nasze w tym kierunku tłómaczy się względami zarówno natury politycznej, jak i gospodarczej. Litwa Kowieńska stanowi z Polską jedną geograficzną i gospodarczą całość. Fakty, że główna jej rzeka (Niemen) jest ważną drogą handlową Polski, że przezeń Polska ma więcej towarów do spławiania niż Litwa, że Kłajpeda tylko dzięki wywozowi z Polski jakąś znaczniejszą rolę odgrywać może, że Litwie brak tych surowców i wyrobów, jakie Polska posiada w nadmiarze (sól, żelazo, węgiel, wyroby metalowe, włókiennicze itd.) przemawiają za nawiązaniem bliższych stosunków gospodarczych, któreby każdej stronie dały możność zaspokojenia nieodzownych potrzeb i osiągnięcia wydatnych korzyści. Oczywista większe od spraw gospodarczych zainteresowanie nasze budzić musi los rodaków, którzy w rezultacie rozwoju wypadków dziejowych znaleźli się w obrębie państwa litewskiego. Dalej pierwszorzędne znaczenie posiada dla nas kurs zagranicznej polityki litewskiej. Ze względu na swe położenie geograficzne Litwa Kowieńska może być albo przedłużeniem wschodnio-pruskiego pomostu pomiędzy Niemcami a Rosją lub częścią tego wału ochronnego, jaki w interesie pokoju i równowagi europejskiej wyrósł od Bałtyku do morza Czarnego (Finlandja, Estonja, Łotwa, Polska, Rumunja) rozgradzając dwa zaborcze imperjalizmy: Rosję i Niemcy. Wreszcie ciekawą jest rzeczą docieć, w jaki to sposób udało się Litwie Kowieńskiej dotąd przetrwać trudną sytuację (kryzys ekonomiczny, prądy rozkładowe) i wkroczyć na drogę lepszej przyszłości. Ciekawość tę trudno zaspokoić, bo pomiędzy Polską a Litwą współczesną bez względu na wspólne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Rosji (a w związku z tem wspólne dążenia do utrwalenia niepodległości) powstała przepaść nieporozumień i niechęci wykopana rękoma wspólnych wrogów. To też skwapliwie skorzystałem z okazji przybycia z Kowna do Warszawy pewnej wybitnej osobistości, aby zasięgnąć informacji, których treść wzbudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie i pod niejednym względem cenną wskazówką służyć nam może.

Wywiad rozpocząłem pytaniem:

— Kto dziś faktycznie rządzi na Litwie Kowieńskiej?

— Najliczniejszem i kierowniczem stronnictwem w kraju — słyszę w odpowiedzi — jest Chrześcijańska Demokracja. W sejmie litewskim posiada ona 48 posłów (na ogólną liczbę 78). Dzięki połączeniu się na terenie sejmowym Chrześcijańskiej Demokracji z ludowcami, powstał potężny blok, poza którym pozostały drobne, pozbawione wpływu, grupy składające się z kilku socjalistów, Polaków, 4 żydów i 1 Rosjanina.

— A więc na Litwie Kowieńskiej rządzi niepodzielnie stała większość narodowa?

— Tak. I to właśnie odbiło się dodatnio na ukształtowaniu stosunków. Rząd dzięki oparciu się na stałej i silnej podstawie zdecydowanej większości, otrzymał możność planowego przeprowadzenia swego programu na dłuższą metę. Było tu na Litwie, jak zresztą i gdzieindziej pierwszym warunkiem uporządkowania stosunków.

— Czy to się udało?

— Owszem. Zresztą wszędzie to się udać musi, gdzie oparta na zasadach chrześcijańskich większość narodowa na stałe do steru dojdzie.

— Czy można wnioskować, że i sprawy walutowe zostały uregulowane?

— Owszem. Litwa utworzyła własny bank emisyjny, na czele którego stoi ks. Jurgutis, b. profesor Seminarjum duchownego. Bank ten emituje t. zw. lity (moneta litewska). Jeden lit równa się jednej dziesiątej dolara, kurs ten nie jest pełny. Wszystkie inne pieniądze, obiegające dawniej na Litwie, czy to marki niemieckie, czy

---

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

8 POWIEŚĆ.

Jeszcze przed dziesięciu laty całe Zabłocie należało do niego. Pan Kurzyc, dawny kupiec leśny, po nabyciu Zabłocia zapuścił długie wąsy, zajeżdżał konie jako pierwszorzędny z dziada pradziada jeździec, zaczął kląć w formie coprawda pytań, na jarmarkach hukał na całe miasteczko, urządzał rzęsiste polowania, wreszcie niespodziewanie dla siebie samego odkrył w sobie niepohamowaną namiętność do gier hazardowych. Przed samą wojną znalazł się niemal na dnie. Sparcelował Zabłocie i wszystko, co miał, wpakował w nowoczesne umontowanie cegielni. W czasie wielkiej wojny zobopólna sympatja z władzami okupacyjnemi wyrabiała mu znakomite dostawy. Znowu był na nogach i zbierał się kupić na nowo jakąś wieś:

— Ja był szlachcicem, teraz jestem dziadem, ale znów będę szlachcicem, no nie?

Maciej Kurzyc pasjonował się do wszelkiej nowości. Po śmierci Leona XIII, w czasie conclave, jeszcze jako kupiec leśny, Moses, był tym, który najgoręcej nękał się zagadnieniem: „kto może być tym nowym Ojcem Świętym — ja się pytam?“ Conclave trwało długo i pan Kurzyc, wówczas jeszcze Kurtz, przegrał znaczną kwotę, „stawiał“ bowiem na kardynała Rampollę. Od tego czasu zachował pewną niechęć do Kurji Rzymskiej.

Podczas choroby nieboszczyka Augusta Obierzyńskiego wyczekiwał niecierpliwie jego śmierci, ponosiła go bowiem ciekawość, jaki to będzie na Samosękach następca presesa. I teraz nie może się doczekać jego przyjazdu.

Zajęty interesami, pan Maciej Kurzyc wpadał do Samosęków na krótko, nie zdejmował futra, rzucał krótkie pytanie: „no co?“ — odpowiedziano mu, że nowego Obierzyńskiego jeszcze niema, pan Kurzyc wyrzucał ze siebie zadziwione: „co jest?“, poczem zwracał się do pani Katarzyny kordjalnie: „gorzałki pani dziś nie dasz?“, wypijał, wypytywał pana Siekierkę w dwóch trzech zdaniach o stan robót w cegielni, jako że sam mieszkał w miasteczku, a dowiedziawszy się, wsiadał na bryczkę z komendą:

— Kuba, z kopyta! Po naszemu!

Odjeżdżał, bo poza cegielnią miał w swoim ręku całą sieć mniej uchwytnych przedsiębiorstw, nie wyłączając prywatnej centrali dewiz.

Pani Katarzyna, acz najpóźniej ze wszystkich oficjalistów, ale też wreszcie przestała się bać autokracji nieboszczyka. Wolny czas zużywała na radosne rozmyślanie o tem, że nadchodzi wielki post, jedyny okres już tylko, który ją dzieli od przyjazdu jedynaczki Wikty, przebywającej w Kielcach w szkole handlowej. Błogość spokojnego żywota macił jej jedynie dojmujący niepokój, czy nowy dziedzic ustawi ją w Samosękach, jako gospodynię...

— Bo jakby nie, to Jezus Marja! Gdzie ja się podzieję? I na jakich ludzi się trafi?

— Na najgorszych pani Kasiu, na najgorszych — dopowiadała jej pani Bitkowska: — tera zawsze się trafia na najgorszych, takie czasy przyszli.

— I przy przeprowadzce trzeba furmanki — pojękiwała matka-staruszka z Za Wody — pamiętam, jakeśmy się do Samosęków sprowadzały, to Michał Kula przywiózł nas tu za pięć złotych z kuframi. Teraz podobno tysiące... Tyle za furmankę, co dawniej za folwarczek... Wszystko tysiące i tysiące... Skąd się tych pieniędzy tyle na świecie nabrało?

I tak na intensywnem ujmowaniu rzeczywistości schodził czas.

W przepisanym terminie władze otworzyły testament ś. p. Augusta Obierzyńskiego. Potwierdziło się powszechne domniemanie, że jeneralnym spadkobiercą jest Aleksander, syn Artura Obierzyńskiego. Legatów nie było żadnych, tylko nieobowiązujące życzenie, by spadkobierca obdarował sześcioma morgami lub ekwiwalentem pieniężnym pana Siekierkę-seniora, taką samą ilością lub sumą pania Katarzynę, a dwudziestopięcioma lub równowartością panią Bitkowską.

To ilościowe wyróżnienie ostatniej rzucało coprawda rodzaj dwuznacznego cienia na jej dawny pobyt w Samosękach, ale pani Bitkowska była osoba mężnego serca, więc umiała się w tym wypadku wznieść ponad złośliwości ludzkie.

— Lepsze dwadzieścia pięć morgów własne od dobrych opinji cudzych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ober-ost-ruble, już poznikały i wszystkie obroty dokonują się w litach.

— A jak przedstawia się tam sprawa z drożyzną?

— Mieszkańcy Litwy, tak samo, jak i Polski, skarżą się na drożyznę, a prócz tego na niskie bardzo zarobki. Są zmuszeni skutkiem tego do prowadzenia życia skromnego i odmawiania sobie wielu przyjemności. Ceny są tam na wszystkie artykuły codziennego użytku bardzo wysokie. Za kilogram masła płaci się 10 litów, czyli 1 dolara, co wynosi w polskich markach 150.000. Jeden litr mleka kosztuje 1 lit, czyli 15.000 mk. polskich. Cukier 1 kilo 2 lity — 30.000 mk. pol. Za buty płaci się do 60 litów, czyli przeszło miljon marek polskich. Podróże po przeliczeniu na polskie pieniądze, są cztery do pięciu razy droższe, niż u nas, urzędnicy pobierają bardzo niskie płace, to też łapownictwo kwitnie w zastraszający sposób. Komunikacja w kraju jest wygodna, panuje wszędzie ład, żywności jest dość, choć jest bardzo droga.

Informator nasz dziwił się po powrocie do Polski, że kupuje tu wszystko tak tanio.

— A kto w jaki sposób Litwą rządzi?

— Rej w sejmie litewskim, jak i w rządzie, wodzi Chrześcijańska Demokracja. Prezes ministrów, Galwanauskas, jak i prezydent dem., występuje zarówno w kierunku społecznym, jak i narodowym bardzo radykalnie. Skutkiem czego zdołała sparaliżować zupełnie wpływy socjalistów, oraz skoncentrowała w sobie wszystkie siły narodowe. Obecny rząd zwraca się dość ostro przeciwko mniejszościom narodowym, zwłaszcza przeciwko Polakom, których wpływu Litwini niezmiernie się boją. Jak daleko obawy te sięgają, dowodem tego następujący fakt. Niedawno w okolicy Druskienik jakaś kobieta przechodząca z towarem przez granicę, została przychwycona przez władze litewskie. Badana przez oficerów litewskich naopowiadała, że Polacy gromadzą wielką ilość wojska w Druskienikach i że chcą zdobyć Kowno. Litwini tak się tem wystraszyli, że zarządzili ewakuację sąsiadującego z Druskienikami miasteczka litewskiego, a w dodatku spalili po swej stronie most na Niemnie. Nic też dziwnego, że wobec takiego mniemania o Polsce, Litwini podejrzywają Polaków na Litwie o szpiegostwo i szykowanie zamachów na rzecz Polski. To też stosuje się we wsiach i mniejszych miasteczkach represje względem Polaków. Na Litwie jest Polaków około 200.000, w stolicy zaś Litwy mieszka tylu Polaków, że przy wyborach do rady miejskiej zdobyli sobie 17 radnych, a więc połowę. Jest też w Kownie 11 szkół polskich powszechnych i 4 szkoły średnie.

— Czy Polacy zamieszkujący Litwę Kowieńską byli zwolennikami federalizmu, czy też polityki wcielenia?

— Wszyscy nieomal byliśmy przeciwnikami federalizmu, woląc mieszkać w obcem państwie, niż narażać Polskę na większą jeszcze mieszaninę narodowości i walkę wewnętrzną. Jestem przekonany, że Litwa prędzej czy później oprzeć się będzie musiała o Polskę.

— A czy dziś pokazują się objawy, które uprawniają do tego mniemania?

— Na razie przeciwnie, Litwa nie dopuszcza ani gazet, ani książek polskich, nie pozwala na wyjazd do Polski. Jednem słowem wszelkie stosunki z Polską są zerwane. Z drugiej strony sprowadza się książki i gazety z Niemiec, aby tym sposobem związać cywilizację Litwy z Niemcami. Rozsądniejsi jednak Litwini wiedzą, że to jest polityka nienaturalna, która musi ustać, skoro tylko zniknie rozdrażnienie, dziś jeszcze panujące przeciw Polsce, a rosnąca katastrofa ekonomiczna Niemiec ostudzi niewątpliwie zapał do sojuszu litewsko-niemieckiego.

Prześladowanie Polaków na Warmii.

W Olsztynie odbył się wielki proces przeciwko wydawnictwu „Gazety Olsztyńskiej“ oskarżonemu o wydawanie (w czasie zakazu wydawania „Gazety Olsztyńskiej“) „Dziennika Olsztyńskiego“, w czem prokuratorja pruska dopatrzyła się przekroczenia prawa o obronie republiki.

„Gazetę Olsztyńską“ zamknięto swego czasu za przedruk artykułu „Dziennika Berlińskiego“, w którym znowu dopatrzono się obrazy rządu i urzędników państwowych. W Berlnie jednak artykuł ten przyjęto spokojnie i „Dziennikowi Berlińskiemu“ żadnego procesu nie wytoczono.

„Gazeta Olsztyńska“, nie chcąc utracić swych czytelników polskich, obałamuconych fałszywemi pogłoskami o zupełnem zawieszeniu tego jedynego organu polskiego w Prusach Wschodnich — wydała „Dziennik Olsztyński“, co rzecz jasna, nie spodobało się czynnikom rządowym, pragnącym upadku prasy polskiej i zaniku całego życia narodowego Polaków na Warmji. „Gazecie Olsztyńskiej“ wytoczono proces, który redaktorowi p. S. Pieniężnemu przyniósł 4 miesiące, pani J. Pieniężnej, wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“, sędziwej i szanowanej ogólnie działaczce polskiej na Warmji — 3 miesiące więzienia, zaś ośmiu pracownikom drukarni każdemu 3 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę. Przeciwko temu niesłychanemu wyrokowi wszyscy niewinnie zasądzeni założyli apelację.

Społeczeństwo polskie winno bez zwłoki zareagować jednomyślnie wobec tej niesłychanej brutalności pruskiej względem naszych rodaków, rząd zaś winien energicznie upomnieć się o słuszne prawa dla mniejszości polskiej na Warmji.

Sprawy miejskie.

Spekulacje kupców.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że duża część sklepów krakowskich jest zamknięta z powodu urlopów personalu handlowego. Kupcy tutejsi stali się jakoś ogromnie wyrozumiali co do konieczności dania swoim pomocnikom urlopów, tak, że w każdym niemal dniu liczba otwartych sklepów maleje. Nie trudno wywnioskować, że ma się tu do czynienia z rafinowaną spekulacją kupców, którzy pod pozorem urlopów pomocników handlowych, zamykają swe sklepy po to tylko, by po miesiącu podrożyć towar do niesłychanej wysokości.

Chorobliwy wielce objaw zaznacza się także po sklepach krakowskich w sposobie ustalania cen. Kupcy kalkulują prawie że wyłącznie według kursu dolara i franka, a odbywa się to w ten sposób, że pomocnicy handlowi mają obowiązek przed podaniem klijentowi ceny, zaglądnąć wprzód do ceduły giełdowej i przeprowadzić odpowiednie przerachowanie. Tem się też tłumaczy fakt, że kupcy zaprzestali uwidaczniać cen towarów na wystawach, musieliby bowiem konsekwentnie do swych spekulatywnych praktyk ceny te zmieniać co dnia.

Utarł się także dalszy wielce znamienny zwyczaj wśród kupców tutejszych. Są oni mianowicie zdania, że podawany procentowo każdego miesiąca przez urząd statystyczny wzrost drożyzny należy stosować przy sprzedaży towaru. Dzieje się więc tak, że np. do ceny towaru (powiedzmy bielizny), który w lipcu kosztował 250 tysięcy marek, doliczają kupcy w bieżącym miesiącu 75% (taki bowiem wzrost drożyzny w miesiącu lipcu br. wykazał urząd statystyczny).

Praktykami krakowskich kupców winny się zająć energicznie władze, wydać odpowiednie zarządzenia, przeprowadzać częste i ścisłe kontrole kalkulacji cen po sklepach, a winnych pociągać do surowej odpowiedzialności.

Odwołanie komisji cennikowej do dnia dzisiejszego.

Według zapowiedzi magistratu krakowskiego miało się w dniu wczorajszym odbyć w Prezydjum miasta posiedzenie miejskiej komisji cennikowej celem rozpatrzenia żądań piekarzy i rzeźników. Na dwie godziny przed rozpoczęciem komisji, rzeźnicy wnieśli nowy cennik, unieważniając tem samem ceny przedstawione magistratowi do zatwierdzenia we czwartek 9 b. m. Również wczoraj na krótko przed komisją cennikową wniósł nowy cennik cech piekarzy wypiekających białe pieczywo. Wobec trudności natychmiastowego przeglądnięcia i sprawdzenia kalkulacji cen rzeźników i piekarzy przez wydział III. B. magistratu, województwo krakowskie powiadomione o wniesieniu nowych cenników, zarządziło odwołanie komisji do dnia dzisiejszego na godz. 12 w południe, celem dania możności referentowi ścisłego kontrolowania kalkulacji.

Rewizje w zakładach masarskich i rzeźniach.

Wobec tego, że część sklepów masarskich i rzeźniczych w Krakowie od kilku dni nie sprzedawała wyrobów masarskich, ani mięsa, organa kontrolne magistratu w porozumieniu z policją przeprowadziły wczoraj ścisłe rewizje po wszystkich zakładach masarskich i rzeźniach. W czasie kontroli wykryto pewną ilość wyrobów masarskich. Sklepy, w których znaleziono towar, nakazano natychmiast otworzyć i rozpocząć sprzedaż pod kontrolą władz.

Przed wprowadzeniem zakazu wywozu wędlin.

Jak się dowiadujemy, wydział III. B. magistratu dla spraw targowych, przygotował wnioski zmierzające do ponownego wprowadzenia zakazu wywozu wędlin z Krakowa. Zakaz ten ma być wznowiony z tego powodu, że w ostatnich czasach stwierdzono liczne wypadki wywozu wędlin i tłuszczów, co powoduje brak tych artykułów w mieście. Wnioskami magistratu zajmie się miejska komisja cennikowa.

Wstrzymanie przydziałów mąki dla Krakowa.

Główny urząd żywnościowy w Poznaniu zawiadomił magistrat, że wstrzymuje dostawę mąki dla Krakowa. Jak wiadomo, miesięczny kontyngent mąki dla miasta wynosił 15 wagonów, co umożliwiało wypiek chleba w zarządzie miasta w ilości do 10.000 kg. dziennie. Prezydjum miasta wysłało do nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną memorjał, w którym wykazuje konieczność utrzymania akcji ze strony urzędu żywnościowego.

Ogonki cukrowe.

Od kilku dni odbywa się sprzedaż cukru z przydziałów miejskich w dwóch kramach, a to przy pl. św. Ducha i w hali targowej na Podgórzu. Każdy ze zgłaszających się otrzymuje po 1 kg. cukru w cenie 15.000 mk. Wobec ograniczonej ilości sprzedawanego cukru i dotkliwego braku tego artykułu w mieście, gromadzą się przed miejscami sprzedaży cukru już od późnego wieczoru liczne grupki ludności, by po całonocnem staniu w ogonku, zapewnić sobie kupno kilograma cukru. Rano o godz. 8 przychodzą funkcjonarjusze magistratu i w asyście policji rozdają kolejno między czekających numery uprawniające do nabycia cukru.

Nowa taryfa tramwajowa.

Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie pod przew. wiceprez. m. Sarego posiedzenie miejskiej komisji tramwajowej w sprawie nowej taryfy tramwajowej. Uchwalono przyjąć wnioski Rady nadzorczej Spółki tramwajowej i ustalić następujące ceny: Bilet dla dorosłych 2.500 mk., dla urzędników, wojskowych i robotników 2000 mk., zaś dla dzieci 1000 mk. Ceny te przedstawione będą do zatwierdzenia klubom parlamentarnym Rady m. Krakowa z początkiem przyszłego tygodnia, poczem w myśl nowego regulaminu, nowa taryfa tramwajowa wejdzie natychmiast w życie.

KRONIKA.

300-LECIE MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚW. JÓZEFATA KUNCEWICZA.

W dziennikach pojawiła się notatka o projektowanym na 14 listopada we Włodzimierzu Wołyńskim obchodzie jubileuszowym ku czci św. Józatata Kuncewicza, przyczem powiedziano, że dzień wyznaczony na obchód jest 300-letnią rocznicą urodzin św. Józafata we Włodzimierzu Wołyńskim. Jest to pomyłka. Św. Józafat urodził się rzeczywiście w tem mieście, lecz nie w r. 1623, a kilkadziesiąt lat później; jubileusz tegoroczny nie jest jubileuszem urodzin, ale jubileuszem męczeńskiej śmierci, która miała miejsce w Witebsku 12 (nie 14) listopada 1623 r. Dzień 14 listopada obrano na obchód tego jubileuszu ze względu na to, że w ten dzień obchodzi się w całym kościele święto ku czci unickiego męczennika.

Kraków, dnia 11 sierpnia.

WIECZORNA BURZA. Prawdziwie piękny i upalny dzień wczorajszy zakończył się burzą i deszczem. Jeszcze o godz. 9 wieczór zasłane było niebo milljardem gwiazd, gdy nagle w pół godziny później przeobraziło się w chmury, szczególniej groźne nad miastem. Spadł obfity deszcz, ciemną zasłonę firmamentu rozdarły błyskawice, odezwały się grzmoty. Nie odstraszyła jednak mieszkańców taka aura, gdyż ulice pełne były spacerowiczów.

PRZEJAZD PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. Dzisiaj w sobotę o godz. 4-ej nad ranem przejechał przez Kraków z Nowego Targu prezydent Wojciechowski. Prezydentowi towarzyszył, oprócz świty, wojewoda Dr Gałecki.

PRZEGLĄD WOJSKOWY I DODATKOWE ZEBRANIE KONTROLNE. Na murach miasta ukazały się obwieszczenia o zarządzonym przez władze wojskowe przeglądzie lekarskim, oraz zebraniach kontrolnych roczników 1899—1883. Przegląd trwać będzie od 16 bm. do 2 października br. według porządku, podanego w obwieszczeniach, zebrania zaś kontrolne od 17 bm. do 4 września br.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW odbywać się będą w seminarjum duchownem w Krakowie w dniach 21—23 sierpnia. Początek 20 sierpnia wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Rektorat seminarjum do 16 bm.

Z KOMITETU WYKUPU KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. Publiczne zebranie Komitetu ogólno-obywatelskiego dla wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie odbędzie się w niedzielę 12-go sierpnia 1923 o godz. 5 popołudniu w domu przy ul. Potockiego L. 11, na które wszystkich członków komitetu, oraz sympatyków się zaprasza.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu p. t. „Brat krakowskiego Haeckera w Gdańsku", zamieszczonego w nrze 159 „Głosu Narodu" z datą 11 sierpnia br., proszę na podstawie § 19 ust. pras. o wydrukowanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że brat mój pracuje na wysokiem stanowisku w dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku — natomiast prawdą jest, że żadnego brata nigdy nie miałem i nie mam.

Z poważaniem Emil Haecker, redaktor naczelny „Naprzodu".

Zamieszczając powyższe sprostowanie, nadmieniamy, że notatkę powtórzyliśmy za warszawską „Gazetą Poranną" na odpowiedzialność tego pisma.

WCZORAJSZY TARG był silnie ożywiony. Za litr mleka zbieranego żądano 2200—2600 mkp., niezbieranego 3—3600, kwaśnego 2—2500, śmietany słodkiej 4—4500, kwaśnej 10—12.000, 1 kg. masła 65—70.000, sera 14—16.000, jaja po 1400 do 1500 mkp. za sztukę. Drób: kura 40—80.000 mkp., para kurcząt 30—70.000, kaczka 35—55000, geś 70—100.000. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 1600—1800, marchwi 2500—3000, cebuli 2—2500, główka kapusty 6000, ogórek 500—1500, pomidory 23—26.000 za 1 kg. Ryby 1 kg. karpia 70—75.000 mkp., szczupaka 60—70.000, świnek 45—50.000, brzanek 60.000 mkp.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na stację kolejową Grzegórzki, w pobliżu której miejska Stanisława Łukawikowa L. 35, straciwszy z niewiadomych powodów przytomność spadła z bulwaru nabrzeżnego z wysokości 15 m. na brzeg Wisły. Nieszczęśliwa doznała silnych kontuzji na całem ciele. Łukawikową odwiózł lekarz Pogotowia w stanie groźnym do szpitala.

Wczoraj w południe interwenjował lekarz Pogotowia przy ul. Smoleńsk, gdzie w ogrodzie SS. Felicjanek zajęty obieraniem jabłek 60-letni Jan Rybak spadł z drzewa i doznał złamania nogi. Lekarz przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

BAŁ SIĘ WYROKU. Podczas rozprawy w sądzie okręgowym karnym, 19-letni Antoni Waryan zbiegł ze sali rozpraw nie czekając wyroku. Waryan, który odpowiadał za zbrodnię kradzieży, został przytrzymany na ul. Senackiej i odstawiony do więzienia.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Szali z Regulic o to, że wlokwszy do ust zupełnie pijanego Ludwika Tyraka błoto, kamienie i glinę zadusił go. Trybunał pod przewodnictwem r. s. o. Markiewicza, po uniewinnieniu się oskarżonego i przemówieniu obrońcy, uwolnił Szalę od zbrodni zabójstwa, a zasądził go za występek przeciw bezpieczeństwu życia człowieka. Motywa wyroku są niezwykle ciekawe. Sąd orzeka, że Szala i inni parobcy upiwszy się w tej samej karczmie, co Ludwik Tyrak, mieli obowiązek wykonywać nad Tyrakiem prawo dozoru, gdyż on się więcej upił, a oni mniej. Gdy Tyrak po drodze do domu twarzą do ziemi się przewrócił, oni pozostawili go w pozycji leżącej w błocie bez opieki i bez dozoru, wobec czego oskarżony mógł przewidzieć, że zaniedbanie tego dozoru i opieki sprowadzi niebezpieczeństwo dla życia Tyraka. Trybunał wymierzył karę 8-miesięcznego aresztu i zarządził wypuszczenie osk. na wolność ze względu na amnestję i areszt śledczy. Prawo dozoru mniej pijanych nad więcej pijanymi przy wspólnym upiciu się poraz pierwszy znalazło zastosowanie w judykaturze.

Z Polski i ze świata.

WYCIECZKA POLSKA W RUMUNJI. Do Bukaresztu wczoraj przybyła grupa polskich oficerów rezerwy, którą powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele stowarzyszenia uczestników wojny światowej, oraz stowarzyszenia opieki nad grobami poległych żołnierzy. Wycieczka udaje się do Sinaja i Constancy.

WYSTAWA POLSKICH OBRAZÓW W GDAŃSKU. Związek artystów plastyków polskich w Krakowie zamierza urządzić w Gdańsku w połowie września roku bieżącego pod protektoratem Towarzystwa przyjaciół nauki i sztuki wystawę dzieł polskich. Udział swój przyrzekli między innymi Wodzinowski, Tetmajer, Żelechowski, Aksentowicz, Malczewski i inni. Wystawa polskich artystów w Gdańsku budzi bardzo duże zainteresowanie.

SEMINARJUM NIEMIECKIE W BYDGOSZCZY ZNIESIONE. Pisma poznańskie donoszą o likwidacji państwowego ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy, które przestaje istnieć z dniem 1 września br. Uczniów 5 kursu tego zakładu przydzielono do katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy, uczniów 4 kursu do seminarjum w Kcyni, 3 kursu do seminarjum w Olsztynie, 2. do seminarjum w Koźminie. Zapisy na kurs pierwszy wstrzymano. O składzie grona nauczycielskiego postanowią władze szkolne w najbliższym czasie. Powodem zwinięcia tego zakładu jest brak posad dla nauczycieli niemieckich. W ten sposób znika w województwie poznańskiem ostatnie seminarjum nauczycielskie niemieckie. Dla potrzeb szkolnictwa niemieckiego w Polsce najzupełniej wystarczające są pozostałe seminarja nauczycielskie niemieckie w Grudziądzu i Łodzi.

„WALKI BYKÓW" W CZECHOSŁOWACJI. Czesi urządzili przed dwoma laty międzynarodowe „Targi" w Preszburgu (Bratysławiu) nad Dunajem, a to dla ożywienia stosunków handlowych z sąsiednimi krajami. „Targi" te wypadły bardzo marnie. Dla ożywienia tegorocznych „Targów" i jako atrakcję dla turystów, Czesi urządzają tego roku w Preszburgu walki byków na wzór hiszpańskich, a to z toreadorami, pikadorami, rozpruwaniem koni przez byka i t. d. Kto ma gust do takich czesko hiszpańskich zabaw, niech jedzie.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Na liczne zapytania, donosi tą drogą dyrektor miejskiej szkoły dramatycznej, p. Józef Wiśniowski, że wpisy na rok szkolny 1923—24 przyjmować będzie u siebie (Aleja Słowackiego nr 7) w dniach od 11 do 16 bm. w godz. od 12—4 popoł., oraz w dniach od 20 bm. do 5 września w tychsamych godzinach.

NEKROLOGJA.

Ś. p. JÓZEF EKART

W dniu 5 sierpnia br. zmarł w Jaworznie w 70 roku życia

ś. p. JÓZEF EKART

kasjer Jaworznickich komunalnych kopalń węgla.

Ś. p. Zmarły pozostawał w służbie wymienionego Towarzystwa przez 52 lata. Wstąpiwszy do służby w młodocianym wieku w roku 1872 bezpośrednio po nabyciu kopalń jaworznickich z rąk byłego rządu austrjackiego przez firmę Braci Gutmannów, spełniał obowiązki we wszystkich działach, nie szczędząc sił i zdrowia.

Pomimo nurtującej Go choroby, nie ustawał w pracy, dopiero na krótki czas przed śmiercią uległ namowom najbliższego otoczenia, by ratować nadwątlony stan zdrowia. Organizm jednak osłabiony tyloletnią pracą i podeszłym wiekiem, uległ chorobie.

Śmierć ś. p. Józefa Ekarta wywołała szczery żal w szerokich kołach urzędniczych oraz obywatelskich, ponieważ ś. p. Zmarły cieszył się z powodu swych zalet charakteru, ogólną sympatją.

Cześć Jego pamięci!

Jaworznickie Komunalne Kopalnie węgla w Jaworznie.

Ze spraw katolickich.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 12 bm. w Kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12 grać będzie Orkiestra 20 pp. pod batutą kapelm. J. Króla. We środę dnia 15 bm. (Wn. N. M. P.) w tymże samym kościele art. op. Z. Bandrowska-Osmecka (śpiew) i prof. L. Bobilewicz (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych.

Z teatrów krakowskich.

„KOCHANEK OD SERCA" — L. VERNEUIL'A. Niesłabnące powodzenie towarzyszy u nas doskonałej komedji paryskiego autora, co skłoniło teatr do zatrzymania tej sztuki na afiszu przez dzisiaj i jutro. „Kochanek", grany równocześnie z wielkim sukcesem w warszawskiej „Komedji" stał się i u nas atrakcją letniego sezonu w teatrze im. Słowackiego.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejsza premjera z występem H. Zathaya, w której ponadto główne partje sprawują pp. Jefimcewa, Jaworzyńska, Stępniowski i Mazanek zapowiadają się świetnie. Będzie to jednom z najbardziej udatnych przestawień w obecnym sezonie dzięki nadzwyczaj starannemu wykonaniu, na które, prócz zakomitego gościa, składają się najwybitniejsze siły naszego zespołu.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Kochanek od serca".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota o 7.45: „Opowieści Hoffmanna", występ St. Korwin-Szymanowskiej i H. Zatheya.

Niedziela o 7.45: „Opowieści Hoffmanna", występ H. Zatheya.

Wrażenia ze wsi.

Z nad Raby, w sierpniu.

Urobiło się mniemanie pośród ludzi z miasta, iż nie ma to jak na wsi, panuje tam dostatek, ludzie opływają we wszystko i nie brak im niczego, chyba ptasiego mleka, a kufry gospodarzy wiejskich wypełnione są markami. To mniemanie jeszt gruntu błędne i fałszywe a zrodziła je dzisiejsza drożyzna, która równie dokucza i inteligentowi w mieście i chłopu na wsi. Ludność miast żali się na chłopa, iż drze za artykuły żywności, chłop zaś wyklina na miasto, bo ceny w sklepach rosną z dnia na dzień.

W rzeczywistości na wsi panuje bieda, której nie było przed wojną. Siedzę i patrzę na wieś polską nad Rabą, zapadłą, zdala się znajdującą od ruchu wszelkiego. Okolica jakby wymarła. I ludzi mniej we wsi, wymarli po prostu z głodu. Bo też i zmiany wielkie zaszły we wsi i w sposobie gospodarowania. Dawniej, pamiętam, chłop na 15 morgach nie mógł się odrobić, ciągle jedna robota goniła drugą. Przyszła wiosna, posadzono, posiano, potrzeba było ludzi do roboty około okopowania ziemniaków, czy buraków, plewienia; zaledwie to się skończyło, szły żniwa, które się ciągnęły 6 lub 7 tygodni. Wszystko bowiem robiono rękami. Kosić chłop nie śmiał, bo bał się, że mu polowa ziarna wyleci. Zboże kładziono za zagonie, a przyszedł deszcz, to i po trzy razy przewracano, by schło. Ile to pochłaniało pracy niepotrzebnej. W jesieni zaś kopanie i młocka przez całą jesień i zimę cepami.

Gdzież dzisiaj te czasy! — Mój znajomy gospodarz posiada 32 morgi gruntu (dokupił w czasie wojny i po wojnie 12) i prawie bez pomocy wraz ze służbą (służąca, pastuch i parobek) wszystko odrobi. Ale też ma płużek do okopywania, ma żniwiarkę, ma siewnik, wszystko odrazu wiążą w snopy i stawiają w mendle, a przyjdzie młocka, to młockarnią za parę dni jest z robotą gotów. Cóż dziwnego, że tak zwani chałupnicy, którzy oprócz chałupinki posiadali lub dzierżawili jakiś zagon, nie mają teraz zarobku i większa część ich wymarła. W wiosce, w której jestem, stoi pięć chałup pustych — ludzie wymarli z głodu. Takie samo zjawisko można obserwować w innych wioskach.

Z braku pracy na miejscu, ludność wiejska wyrywa się w dal — do Francji, do Ameryki, ale trudności w uzyskaniu wizy i brak pieniędzy powstrzymuje wielu. Tymczasem siedzą na miejscu i klepią biedę. Niektórzy mniejsi gospodarze sześcio ośmio-morgowi chętnie poszliby na Wschód, na Kresy, ale odstrasza ich to, iż trudno będzie się tam zabudować. To też przeważna część małorolnych czy tych zagrodników (hortulani) żyje w niepewności i niezadowoleniu. Jedynie więksi gospodarze od 20 morgów wyżej mają się dobrze i gospodarują jako tako, choć i pośród nich stosunki gospodarcze w kraju wywołują ferment.

L. K.

Ile kosztuje nas państwo.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLNA.

Po omówieniu poprzednio najw. urzędów przechodzimy do Najw. Izby Kontroli Państwa, zależnej bezpośrednio od Izb dla nadania jej wolnej ręki wobec władz rządowych, a które mają być kontrolowane rzeczowo i finansowo. Na czele jej stoi prezes w randze ministra. Pozatem izba zatrudnia 289 urzędników i 23 funkcjon. niższych.

Najwyższej Izbie podlegają Okręgowe Izby Kontroli, których jest ogółem 7: w Warszawie, Lwowie, Kielcach, Kowlu, Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Każda zatrudnia 102 urzędników (jedynie Izba krakowska ma 54 urzędników) z prezesem okręgowym na czele. Ogółem więc okręgowe izby kontroli zatrudniają 666 urzędników.

Ogółem wydatki, związane z kontrolą państwową wyniosą w roku przeszło półtora miljona złotych.

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

W Prezydjum Rady Ministrów z premjerem na czele, posiadającym jedyny I stopień służbowy, zatrudnionych jest 75 urzędników, w czem jeden, jako podsekretarz stanu. Istnieje przy prezydjum Rady Ministrów Najwyższa Komisja Dyscyplinarna, która składa się z trzech urzędników. Liczba funkcjonarjuszów niższych Prezydjum Rady Ministrów wynosi 29 osób.

Prezesowi Rady Ministrów podlegają bezpośrednio Prokuratorja generalna, wydawnictwo „Monitora Polskiego" i Polska Agencja Telegraficzna.

„Monitor Polski" jest codziennym urzędowym organem Rzeczypospolitej, w którym ukazują się wszelkie dekrety, rozporządzenia i obwieszczenia władz. Redakcję i administrację „Monitora" stanowi sztab 18 urzędników, nadto 7 funkcjonarjuszów niższych i pomocniczych.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA.

Polska agencja telegraficzna jest urzędową agencją prasową, dostarczającą pismom polskim wszelkich wiadomości z kraju i ze świata, jakoteż obwieszczającą wszelkie zarządzenia i wynurzenia rządu i jego organów.

Centrala znajduje się w Warszawie i zatrudnia 45 urzędników z dyrektorem na czele. Oddziały P. A. T.-ficznej mieszczą się w następujących miastach: w Łodzi, Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy, Wilnie, Lublinie, Toruniu, Łucku, Grudziądzu, Katowicach i Gdańsku. Każdy oddział zatrudnia 2 do 14 urzędników. Ogółem w P. A. T. pracuje 123 urzędników i 43 funkcjonarjuszów niższych, nie licząc korespondentów krajowych i zagranicznych.

Artykulik ten obejmujący główne urzędy Rzeczypospolitej i jej organa, nie wyczerpał bynajmniej całego aparatu rządowego, co uczynimy w następnych, widać już jednak z niego, jak wielką i skomplikowaną jest maszyna państwowa i ile jeszcze trzeba ulepszeń aby u nas sprawniej funkcjonowała.

Listy do Redakcyi.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Dobrzeby było, gdyby Redakcja „Polski Odrodzonej" postarała się o pewien umiar i europejskość w wyrażaniach swoich poglądów amerykańskich, a wreszcie o poprawną polszczyznę. Np. nie jest dobrze po polsku, „opłata pocztowa zapłacona. O ile to można jeszcze darować świeżym przybyszom z Ameryki, to już trudno darować Polakom chrześcijanom, a co gorsza byłym kapłanom, ohydne judzenie na księży katolickich, którzy dla panów z ul. Madalińskiego są „czarnymi brytanami". Uśmiechnąć się natomiast trzeba, gdy „Polska odr." łży „stowarzyszenie sług św. Zyty", gdy zwolennicy „ludowego", „demokratycznego Kościoła", za jakich się mają Hodurowcy, ośmieszają przywiązanie służących do swojej wiary. Kamieniem obrazy stają się owe Zytki dla głosicieli doskonalszej miłości chrześcijańskiej. Nikt chyba nie zaprzeczy, że pod względem oświatowym czy obywatelskim służące nasze są mocno upośledzone. Dlaczegóż tedy brać za złe chociażby i „Głosowi Katolickim" (dla Zytek jakoby pisanym), że w sposób popularny niosą oświatę religijną, katolicką i Zytkom i wogóle ludowym warstwom społeczeństwa? Nie zawadzi zatem „Polsce odrodzonej" nieco kultury w traktowaniu ludzi odmiennych przekonań.

A. B.

Wiadomości gospodarcze.

Z gospodarczych Towarzystw akcyjnych.

Od dłuższego czasu nie milkną głosy prasy, piętnujące praktyki niektórych towarzystw akcyjnych, ich rabunkową gospodarkę, uprawianą przez grupy finansistów lub banki, mające wpływ na zarząd, ze względu na większość posiadanych akcyj. Dzieje się to zawsze ze szkodą mniejszości, tj. mas drobnych akcjonarjuszy, przy podziale akcyj z praw poboru. Uprawia się wyzysk także przy tak zwanych akcjach poza prawami poboru, na które pobiera się wpłaty ze świadomością, że reflektanci nigdy akcyj tych nie otrzymają, bo każdy akcjonarjusz z praw poboru korzysta, a gdyby nie skorzystał, to weźmie je zarząd lub najbliżsi przyjaciele danego towarzystwa. Tą drogą uzyskuje się tani kredyt 6 prc., zwracany po miesiącu lub dwu zawiedzionym w nadziejach reflektantom.

Towarzystwa akcyjne uprawiają także wyzysk państwa, korzystając z ulgowych kredytów P. K K. P., spłacając dług po kilku miesiącach w zdewaluowanej walucie, a co się dzieje najczęściej, otrzymują dodatkowo większy kredyt, zezwalający na spłatę poprzedniego. Tu trzeba nadmienić że dzieje się to w czasie braku gotówki w bankach i że P. K. K. P. jest jedyną szafarką kredytu, z którego korzysta przemysł.

Byłoby to zupełnie zrozumiałem, gdyby przy pożyczkach stosowano postępującą dewaluację, którą przecież uwględnia przy kalkulacjach każde przedsiębiorstwo, pozwalające równocześnie ponosić państwu wszelkie ciężary z tąd wynikłe. Dzieje się to w czasie, gdy państwo walczy beznadziejnie celem pokonania inflacji i ustalenia waluty.

W formie podatków ściąga państwo minimum gdyż jest publiczną tajemnicą, że inne bilansy wystawia się dla wewnętrznego użytku, a inne oficjalne dla opodatkowania. Z pierwszych ciągną nadmierne zyski zarządy większości towarzystw i Dyrekcje, z drugich zaś oblicza się dywidendy i opłaca podatki.

Spodziewać się należy, że artykuły, jakie pojawiają się w ostatnich czasach w prasie codziennej, nie ujdą uwagi ministestwa skarbu i ministerstwa handlu i przemysłu i że będą wydane rozporządzenia, usuwające nadużycia, popełniane bezkarnie tak wobec mniejszości akcjonarjuszy, jak i wobec państwa. Tolerowanie tych praktyk nie może wpłynąć zachęcająco do lokaty kapitałów w przemyśle, co smutnie mogłoby się skończyć, tamując rozwój licznych przedsiębiorstw.

ODROCZENIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O OBROCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Skarbu odroczyło do dnia 15 bm. termin składania zeznań o obrocie za pierwsze półrocze roku bieżącego. Termin ten jest ostateczny.

ZAKAZ WYWOZU ZIEMNIAKÓW. Pisma paryskie donoszą z Brukseli, że w Belgji wydano zakaz wywozu ziemniaków.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI w pierwszych 5 miesiącach roku ubiegłego i bieżącego wedle wartości, obliczonej w miljonach franków szwajcarskich przedstawia się następująco:

1922r	Przywóz	Wywóz
Styczeń	43,8	14,8
Luty	32,8	13.9
Marzec	42,8	21.5
Kwiecień	49.9	21.0
Maj	74,4	28.9
1923 r.	Przywóz	Wywóz
Styczeń	99,4	71.8
Luty	81,5	94.4
Marzec	98.2	143.2
Kwiecień	98,4	108.8
Maj	101,3	94.7

WPŁYW TARGÓW WSCHODNICH NA ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI. Z pośród ogromnej ilości zgłaszających swój udział w III Targach Wschodnich wystawców należy podnieść trzy grupy zjawiska z ostatnich dni, wielce charakterystyczne jako objaw dodatniego oddziaływania Targów Wschonich na życie gospodarcze naszego kraju.

Związek wytwórców i kupców wyrobów ze szlachetnych metali we Lwowie, grupujący w sobie złotników i zegarmistrzów, oraz zawody pokrewne, jak optyków, rytowników i t. p. Lwowa i wschodniej Małopolski zwrócił się do Dyrekcji Targów Wschodnich z prośbą o umożliwienie członkom jego, oraz instytucjom pokrewnym wzięcie zbiorowego udziału w tegorocznych Targach.

„Okręgowe Towarzystwo gospodarskie" w Kołomyji zwróciło się do Targów Wschodnich z prośbą o zarezerwowanie większego miejsca dla członków, celem obesłania II Targów Wschodnich produktami rolniczymi i nasionami.

Ponadto „Spółka stelmachów i kowali we Lwowie, wraz z Małopolskim związkiem wytwórców wag i miar" zajęły na eksponaty swych członków cały osobny pawilon o 450 m. kw. powierzchni.

Są to nowe dowody budzącej się u nas zbiorowej inicjatywy społecznej i zmysłu organizacyjnego, która krystalizuje się na naszym gruncie dzięki nowoczesnym metodom techniki handlowej, przeszczepianym przez Targi Wschodnie.

Lwów. (PAT). (Ceny w tysiącach). Żyto małopolskie nowe I-a 445. Giełda licznie odwiedzana. Obroty małe, zaledwie 70 ton. Brak podaży przy silnym popycie. Transakcje w życie nowego zbioru. Tendencja zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

1 ZŁOTY = 35.000 MK.

Warszawa. (PAT). **Dn. 10 sierpnia.** Minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych serja 1.A, 1.B, 1.C i 1.D na marek polskich 35.000 za jeden złoty. Ogłoszona niniejszem rozporządzeniem cena emisyjna obowiązuje z dniem 1 sierpnia.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 10 sierpnia 1923 r. C. 168

Akcje bankowe:	W tysiącach mark polskich oflarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	90	130	125
Bank Hipoteczny I—VIII.	100	115	108
„ Małopolski	110	150	140
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	25	35	30—35
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	25	36	28—30
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	.600
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	80	110	100
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2	1,8
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	190	240	230
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	8	10	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	18	28	20--26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	2100	2400	2300
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	180	210	205
Warsz. Ska Bud. Parowozów	160	210	205
„Automotor" fabr. samochodów	55	70	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1650	—
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	280	350	340
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	180	—
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	3500	4500	4000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2100	2500	2400
„Tepege" Tow. dla przedś. gór	700	800	750
Polska Nafta I—III	170	190	185
„Sikos" I—IV.	900	1100	1000
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	35	45	
„Strug" Przemysł Drzewny	85	115	110
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	90	110	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	900	850
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	155	180	175
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1600	2000	1875
Fabr. porcelany w Ćmielowie	270	330	320
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	80	110	105
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	235

Zurych. (PAT).

Kursa końcowe. Holandja 216 1/2; Nowy York 549; Londyn 25.11; Paryż 31.30; Medjolan 23.35; Praga 16.05; Budapeszt 0.03 1/2; Bukareszt 2.75; Belgrad 5.85; Sofja 5; **Warszawa** 0.0025; Wiedeń 0.0076 7/8; austr. korona stemplowana 0.0077 1/2.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 245.000 do 242.500 sprzedaż 244.900 kupno 240.100; funty angielskie 1,200.000; marki niemieckie 0.06 kupno 0.05.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

51 Przekład z angielskiego.

W parę minut potem pan Stephens kiwał pożegnalnie ręką z okna wagonu i zapytywał sam siebie, czy on jako ojciec równie był zaślepiony, jak jego nowy przyjaciel, czcigodny Amerykanin?

Senator Burton postanowił iść pieszo do hotelu i wstąpić po drodze do urzędu Francusko-Atlantyckiego Towarzystwa. A gdy tak wędrował przez tłumne i gwarne ulice Paryża, przebiegł raz jeszcze myślą ubiegłe wypadki.

— Tak, przeżyli wszyscy dziwne, niesłychane zdarzenie, o którem nie zapomną tak prędko i do którego nieraz myślą powrócą, chociaż znajdą się już w Ameryce, na rodzinnym gruncie. Biedna mała pani Dampier, taka czarująca i taka dzielna! Jak mężnie znosi swój okropny los, z jaką godnością przyjmuje cios, który ją dotyka.

Dobre, miękkie uczucie przyjaźni dla młodej kobiety wypełniło po brzegi serce senatora. Wkrótce jednak myśli jego popłynęły innym torem, doszedł bowiem do lokalu zarządu tej linji, którą miał zamiar wracać do domu. Znano go tam z poprzednich podróży i przyjęto z wyszukaną grzecznością, zapewniając, iż trzy miejsca będą dla niego zarezerwowane na okręcie Lorraine, odchodzącego za dziesięć dni. Senator z przyjemnością obejrzał odrazu kajuty nad którymi umieszczono jego nazwisko.

Wracając do hotelu w doskonałym humorze, powiedział sobie, że poprosi Nancy, żeby mu dała znać telegraficznie, gdyby odnalazła ślad męża. Prośba ta nie może jej zdziwić. Wszak on i dzieci jego nawet zdaleka interesować się będą losem młodej kobiety i oczekiwać skwapliwie wiadomości od niej.

Przybywszy do hotelu, senator udał się do pani Poulain, by jej zakomunikować datę wyjazdu.

— No, pani Poulain — rzekł z odrobiną żalu w głosie, — niezadługo już wyjeżdżamy. W przyszły czwartek będzie nam pani życzyć *„bon voyage"*.

Ale twarz pani Poulain zamiast zachmurzyć się, jak to zwykle miało miejsce, gdy przychodził jej oznajmić, że pobyt ich w Paryżu dobiega końca — obecnie rozjaśniła się błyskiem nieukrywanej radości i ulgi, a uczucia te odbiły się nagłym błyskiem w jej ciemnych, wyrazistych oczach. Mimo to rzekła grzecznie:

— *Quel dommage monsieur le sènateur*!

Amerykanin odwrócił się żywo z nieuzasadnioną urazą w sercu. Ponieważ jednak był człowiekiem sprawiedliwym i szczycił się jasnością sądu — przeto wszedł w położenie pani Poulain i zrozumiał, że pobyt ich tym razem nie przyniósł nic dobrego gospodyni i że w naturalnej konsekwencji pragnęła pozbyć się ich jaknajprędzej.

Senator został syna siedzącego samotnie w salonie i zupełnie pochłoniętego listem, który pisał. Daisy i Nancy wyszły przejść się trochę.

— No, mój chłopcze, należy skorzystać z krótkiego czasu, jaki nam jeszcze pozostaje i użyć Paryża. Zamówiłem właśnie trzy miejsca na statku „Lorraine". W czwartek wracamy do domu, mamy zatem tylko parę dni, tembardziej, że ta smutna sprawa...

Wówczas stało się... padły nieodwołalne słowa. Gerald Burton wstał — twarz jego zbladła gwałtownie pod maską opalenizny, a oczy zapłonęły przedziwnym blaskiem. Oparł się o stół, a ręka jego drżała.

— Ojcze — ja nie pojadę z Wami do domu. Właśnie piszę do pana Welb, by mnie nie oczekiwał tak prędko... dam mu znać telegraficznie, kiedy będę mógł wrócić.

— Nie pojedziesz do domu? powtórzył senator — co chcesz przez to powiedzieć? Cóżby cię tu zatrzymywało, skoro my pojedziemy? Nagle uczucie lęku i bólu ścisnęło jego ojcowskiem sercem.

— Nie pojadę, póki nie odnajdę Jana Dampier. Przyrzekłem jego żonie, że znajdę go żywym czy umarłym.

Nawet w tej chwili senator nie chciał zrozumieć i w słowach syna widział tylko odruch rycerskości, zbyt daleko posuniętej.

Spróbował przeto tłómaczyć mu spokojnie.

— Chyba nie myślisz tego na serjo Geraldzie. Pani Dampier nie może wymagać od ciebie spełnienia tak nierozsądnej obietnicy... Wiemy wszyscy, że pan Dampier porzucił żonę dobrowolnie.

— Wiem, że wszyscy tak myślą, ale to kłamstwo, niegodne kłamstwo! krzyknął Gerald z błyskiem dzikiej energji w oczach. Chciałbym wiedzieć, czy pan Stephens śmiałby poddać podobną myśl jego żonie... Co do mnie, jestem pewny, że ten człowiek nie żyje... a wiem, że i on zaczyna w to wierzyć...

— Ale Geraldzie — jeżeli ten człowiek nie żyje... senator zaczął tracić cierpliwość i lękał się że nie zdoła dłużej panować nad sobą.

— Mój chłopcze, jeżeli ten człowiek nie żyje — to ty nie masz tu już nic więcej do zrobienia — istotnie... nic więcej zrobić nie możesz...

— Ojcze, mylisz się, dzień, w którym dowiesz się że Jan Dampier nie żyje, będzie najszczęśliwszym dniem mego życia.

Głos jego zadrżał — ostatnie słowa wymówił niemal szeptem, ale senator posłyszał je aż nadto wyraźnie.

— Geraldzie — rzekł z powagą — czy mam to zrozumieć...

— Ojcze, nie mów nic takiego, czegobyś żałował potem, — Tak — chcę byś zrozumiał, byś wiedział, że kocham Nancy. Jeżeli Jan Dampier nie żyje — ufam Bogu, że tak jest — to mam nadzieję, że kiedyś się z nią ożenię. Jeżeli ty i pan Stephens macie rację, jeżeli on żyje...

Urwał i milczał przez chwilę, która wiekiem wydawała się senatorowi.

— Wówczas, — rzekł z wysiłkiem, — wrócę do domu. Ale w tym wypadku nie ożenię się nigdy z nikim. Daisy wie. — ciągnął dalej młody człowiek, nie zdając sobie sprawy jak okrutnie rani serce ojca — ona odgadła i rozumie...

— Czy pochwalasz to — zapytał senator surowo.

— Nie wiem, nie dbam o to, wykrzyknął Gerald z dumą — nie troszczę się o niczyje uznanie.

A teraz ojcze — głos jego zmnienił się i przeszedł w ton niemal błagalny — powierzyłem ci swoją tajemnicę, ale zapomnij o niej, nie mów o tem z Daisy, nie mów o tem z nikim.

Senator skinął głową, był zbyt wzburzony, by módz cokolwiek odpowiedzieć.

ROZDZIAŁ XV.

Senator był nietylko zdumiony, ale do głębi wstrząśnięty rewelacją Geralda. Jakże był ślepy, jak daleki od wszelkich podejrzeń! Pan Stephens, stary prawnik, obcy zupełnie człowiek, prędzej się orjentował w stanie uczuć Geralda, niż on — ojciec.

Senator poczuł nagle przypływ niechęci do starego adwokata. Dlaczego odrazu nie zwrócił mu uwagi na to, jak się rzeczy mają?

Z jego ojcowskiego punktu widzenia myśl o małżeństwie syna z panią Dampier była nietylko niedelikatnością graniczącą z przekroczeniem praw moralnych, ale wprost nieopowiedzianą niedorzecznością, oczywistym nonsensem.

Ta oto kobieta przed miesiącem oddała swe życie i serce czowiekowi, którego kochała, a teraz już zjawia się inny mężczyzna i z dumą stwierdza, że pragnie ją pojąć za żonę, ją, która nie poświęciła mu ani jednej myśli, mogącej przynieść ujmę uczuciom zaginionego małżonka.

Senator stwierdził sam przed sobą równie bezradnie, jak pompatycznie, że należy coś na to poradzić.

Ale cóż tu było do zrobienia?

Nancy Dampier była absolutnie bezwinną w tej sprawie — senator ufał jej na tyle. Nie uczyniła nic, by pociągnąć lub oczarować Geralda — prócz tego zasadniczego faktu, że wogóle istniała. Cała jej dusza była pochłonięta cierpieniem i tęsknotą do nieobecnego małżonka.

Senator po rozmowie z Geraldem doszedł do przekonania, że on i Daisy nie powinni obecnie zostawić go samego i wyjeżdżać do Ameryki, ale poważne sprawy wymagały jego obecności w kraju. W każdym razie pobyt w Paryżu dałby się przedłużyć na czas nader ograniczony. Co do jednego tylko punktu powziął stanowcze postanowienie: zdecydował się nie dopuścić, by Gerald i Nancy zostali sami w Paryżu. Gerald przyjął z oburzeniem wiadomość, że Nancy ma wyjechać do Anglji, próbował nawet przeciwstawić się temu i usiłował pozyskać pomoc siostry w tej sprawie, ale Nancy zaniepokojona żywością jego uczuć, które zauważyła, nie chciała wywierać żadnego wpływu na ojca w tym kierunku. Wiedzieli przytem oboje, że ojciec potrafi czasem okazać dużo woli i stanowczości, nazywanej przez dzieci uporem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA „PHARMA“ Mr. B. JAWORNICKI W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z 84,000.000 Mk. na 126,000.000 Mk.

III Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Polskiej Spółki Akc. „PHARMA“ Mr. Bolesław Jawornicki w Krakowie uchwaliło na dniu 30 maja 1923 r. podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący dotychczas **84,000.000 Mk.** do kwoty **126,000.000 Mk.** przez emisję **60.000** sztuk nowych, pełno gotówką wpłaconych akcji po 700 Mk. imiennej wartości każda — **przeznaczonych wyłącznie dla dotychczasowych akcjonarjuszów.**

Na podstawie tej uchwały, zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 24 lipca 1923 r. S. O. P. 3590 — spr. Nr. 349, Rada Zawiadowcza Spółki rozpisuje niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na akcje IV (czwartej) emisji, pod następującemi warunkami:

1) Przedmiotem emisji jest 60.000 akcji, z czego 5.700 szt. przypadnie na akcje uprzywiljowane imienne, reszta zaś to jest 54.300 szt. na akcje na okaziciela (por. ust. 5).

Cała emisja jest przeznaczoną wyłącznie dla dawnych akcjonarjuszów, (por. ustęp 4 i 7).

2) Posiadaczom akcji poprzednich 3 emisji przysługuje prawo poboru akcji IV emisji w ten sposób, że **na dwie stare akcje** poprzednich emisji, pobrać będzie można **jedną akcję emisji IV** — przyczem ułamki uwzględniane nie będą.

3) Prawo pierwszeństwa poboru dla dawnych akcjonarjuszów zgłoszone i wykonane być może najpóźniej **do dnia 15 września 1923, a to pod rygorem utraty tego prawa.**

4) Akcje ewentualnie pozostałe skutkiem **nie wykonania prawa poboru** przysługującego dawnym akcjonarjuszom, zostaną po dniu 15 września 1923 rozdzielone przez Radę Zawiadowczą, zgłaszającym się — czas trwania subskrypcji tych pozostałych z prawa poboru akcji oznacza się na okres **od 16 września do 15 października 1923.**

5) Kurs emisyjny wynosi: da starych akcjonarjuszów wykonujących prawo poboru **35.000 Mkp. za akcje na okaziciela,** łącznie z kosztami subskrypcji i konfekcji, podatkiem i stemplem giełdowym — **35.200 Mkp. za akcję uprzywiljowaną imienną.** — Cena akcji na okaziciela nabytej poza prawem poboru oznacza się **na 65.000 Mkp.**

Subskrybenci nie mają obowiązku objęcia akcji uprzywilejowanych, które nie dają żadnych odrębnych korzyści materjalnych, pozbywane być mogą jedynie za zezwoleniem Rady Zawiadowczej, a posiadają prawo jednego głosu na akcję (§§ 8 i 29 statutu).

Wszystkie akcje IV emisji partycypują w zyskach spółki **od dnia 1-go lipca 1923 roku.**

6) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcje poprzednich 3 emisji (bez arkuszy kuponowych) z numerycznym wykazem akcji, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich dokonanego prawa poboru.

7) Według wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministerstwa repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze nie zapiszą się z tytułu służącego im prawa poboru, dokona Rada Zawiadowcza według swego uznania. — Po dokonaniu ogólnej repartycji przez Radę Zawiadowczą zostaną subskrybenci zawiadomieni w drodze pisemnej jaką ilość akcji im przydzielono i jaką kwotę mają złożyć.

8) Na wszystkie akcje w pełni wpłacone wydane zostaną świadectwa tymczasowe, które służyć będą jako legitymacje do odbioru sztuk po skonfekcjonowaniu tychże. — Świadectwa tymczasowe zagubione muszą być amortyzowane na koszt właścicieli.

Wpłaty na akcje przyjmuje: **Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Krakowie, (Rynek, Główny L. 19),** jego Centrala w Poznaniu i wszystkie jego oddziały; — **Powszechny Bank Związkowy** w Krakowie, (Rynek Główny, **Linja A—B, L. 44).**

Kraków, dnia 10 sierpnia 1923.

RADA ZAWIADOWCZA.

Towarzystwo Handlowe BRACIA ROLNICCY S. A.

w Krakowie zawiadamia, że na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 kwietnia 1923 i zezwolenia Ministerstwa Przemysły i Handlu O. Sp. 2928/23 z dnia 25 czerwca 1923 r. oraz Ministerstwa Skarbu D. K. 5017 z dnia 6 sierpnia 1923 r. przystępuje do **podwyższenia kapitału akcyjnego z Mkp. 10.000.000 na Mkp. 20.000.000** przez wydanie **20.000 sztuk akcji** na okaziciela opiewających po Mkp. 500 nominalnej wartości na warunkach następujących:

1) Posiadaczom akcji I emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji II emisji w stosunku jednej II em. na dwie I em.

2) **Kurs emisyjny** wynosi za sztukę Mkp. 1000, nadto winni subskrybenci złożyć tytułem kosztów konfekcji akcji, należytości stemplowych, podatku giełdowego oraz odsetek od 1 stycznia 1923 Mkp. 1000 czyli razem Mkp. 2000 za sztukę, z których Mp. 500 przeznacza się na kapitał akcyjny, zaś reszta, po pokryciu kosztów z emisją związanych na kapitał rezerwowy.

3) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki na równi z akcjami pierwszej emisji od 1 stycznia 1923.

4) Prawo poboru zgłoszone być musi w ciągu 30 dni od dnia 10 sierpnia do 10 września włącznie 1923 r. pod rygorem utraty tego prawa. Przy zgłoszeniu winien akcjonarjusz przedłożyć akcje celem uwidocznienian na nich prawa poboru.

5) Cena emisyjna, jak i koszta muszą być przy subskrypcji pełno gotówką wpłacone.

6) Akcjonarjusze, którzy nie skorzystali z przysługującego im prawa pierwszeństwa, przywilej ten z dniem 11 września 1923, tracą i repartycji nierozebranych przez nich akcji dokona dyrekcja według swego swobodnego uznania.

7) Pozostałe akcje poza prawem poboru zostały już objęte.

8) Akcje oryginalne zostaną wydane po ich skonfekcjonowaniu za zwrotem tymczasowych poświadczeń.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje **Bank dla Polskiego Przemysłu S. A.,** przedtem Dom Bankowy August Raczyński, Kraków ul. św. Tomasza 9. (Hotel Saski). 907

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.